

Antoni Czechow

Przekład: Adam Ochocki

Radiofonizacja Leonard Milczyński

em: 4/20^y

449

1

Osoby: Piepłow	- J. Kowas	<i>Kwieciszewski</i>
jego żona Kleopatra	- Z. Krajewska	
Ich Natasza	- J. Bocheńska	
Nauczyciel Szczupkin	- J. Stasiuk	
Narrator	- Z. Krauze	

O Ś W I A D C Z Y N Y

=====

Narrator: Piepłow i jego żona Kleopatra stali pod drzwiami, chciwie podsłuchują. W przyległym pokoju ~~ożywały się najwidoczniej~~ *wyznawali sobie najgorardopodobnie miłość* ~~wyznawali miłość~~ *miłość* ~~wyznawali sobie~~ córka Piepłowych

Natasza i nauczyciel powiatowej szkoły Szczupkin. Tata

Piepłow, drżąc z niecierpliwości i zacierając ręce szeptał:

Piepłow: Rybka bierze przynętę ! Uważaj, jak oni tylko zaczną mówić o uczuciu, łap ze ściany święty obraz i idziemy pobłogosławić... Nakryjemy ich ... Błogosławieństwo udzielone przy obrazie jest święte i nienaruszalne... Już się wówczas nie wymiga choćby nawet do sądu się zwracał...

Piepłowa: No dobrze, zrobię jak chcesz, ale teraz ciii... posłuchajmy co mówią....

Y/ zza drzwi dialog młodych/

Szczupkin: Niechże mnie pani nie męczy. Ja wogóle nie pisałem do pani

żadnych listów.

Natasza: Baj, baj! Jakbym nie znała pańskiego charakteru pisma!
/chichocze/- Od razu poznałam. Dziwny z pana człowiek! Nauczyciel kaligrafii, a maże jak kura pazurem! Jak pan może innych uczyć, jeśli sam pan nie potrafi pisać ?

Szczupkin: To nie ma znaczenia. W nauce kaligrafii najważniejszy jest nie charakter pisma, ale to, żeby uczniowie nie rozpraszaali uwagi. A ja mam na to sposoby. Jednego zdzielę linijką przez głowę, innego postawię na kolanach w kącie... Co tam ma charakter pisma! Niech mi pani wierzy, że to wcale nie odgrywa roli. Niekrasow był pisarzem i co ? Aż wstyd popatrzyć jak on pisał. W wydaniu jego dzieł znajduje się reprodukcja jego pisma.

Natasza: Ale pan to nie Niekrasow.../westchnienie/. Chętnie bym wyszła za pisarza. Tworzyłby tylko dla mnie ...

Szczupkin: Wiersze i ja mogę dla pani pisać jeśli pani ma ochotę.

Natasza: O czym może pan pisać ?

Szczupkin: O miłości, o uczuciach... o pani oczach... Przeczyta pani i oszaleje. Łzy same napłyną do oczu! Ale proszę mi powiedzieć:

Jeśli napiszę na pani cześć poetyckie strofy, pozwoli pani ucałować sobie rączkę ?

Natasza: Też mi coś! ... Może pan i bez tego całować ?

Szczupkin: /zrywa się i głośnym cmokaniem obcałowuje ręce Nataszy/

Pieplow: Sciągaj obraz ! Idziemy, prędzej Kleopatro! Prędzej! Trzeba wykorzystać moment... /otwiera gwałtownie drzwi i wchodzi z żoną do pokoju/ - wołając ze wzruszeniem /

Pieplow: Dzieci.... Pan Bóg was błogosławi, moje dziatki....

Płodźcie się... i rozmnażajcie.

Pieplowa: I... i ja was błogosławię.../Pochlipuje ze szczęścia/

Niech wam pan Bóg da wszystko co najlepsze! Zabiera mi pan mój najdroższy skarb, panie Szczupkin. Kocha pan moją córkę więc będzie pan dla niej dobry...

Szczupkin:/ Zaskoczony i przerażony/ A....a... ależ... ja....

Pieplowa: Niech pan już nic nie mówi, panie Szczupkin

Pieplow: Jasne... tu nie trzeba słów... Wiemy wszystko moje dzieci.

Szczupkin: /usiłuje się bronić/ - K...kiedy ja doprawdy... nie mam zamiaru....

Pieplow: /abstralnie/ - Najważniejsze, że się kochacie! Dlatego bło..
/zaczyna płakać ze wzruszenia/ błogosławię was ~~zaczyna~~

Córuchna... stńcie koło siebie... Kleosiu, podaj obraz...

Piepłowa: Masz obraz /także chlipie ze wzruszenia/

Piepłow: /Zaskoczony przestaje płakać i syczy szeptem/ ---- Trrrrąbo
jerychońska! Coś ty przyniosła?!!! Coś ty mi podała?!

Popatrz !

Piepłowa: O, Boże święty! ...

Piepłow: Zabieraj stąd natychmiast to świństwo. Nie widzisz, że
zamiast świętego obrazu przyniosłaś mi akt kobiecy ?!

Piepłowa: /szlochając spazmatycznie/ W... widzę....

Piepłow: /wściekły/ - No to precz z tym paskudztwem ! /zwraca się do
Nataszy/ - Natasza !

Natasza: Co, tatko?

Piepłow: A gdzie twój nauczyciel kaligrafii Szczupkin ?

Natasza: Skorzystał z okazji ~~mi~~ i uciekł ... /zaczyna beczeć /
Macie teraz wasze błogosławieństwo.....